Różne notatki.

O ks. Łozie albo myśli, które mówi wtedy nasz rozum.

38.

Z 619/49

Rr 103 II
BIBLIOTEKA ŚLĄSKA 40

Najważniejszym źródłem do biografii ks. Józefa jest artykuł ks. Szramka w Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk z pewnemi zastrzeżeniami, gdyż trzeba uwzględnić sposób pisania ks. Szramka.

Trzeba się wogóle wcześniej tem zastanowić, czy ks. L. zostawił, albo w „Obrazach" o nim wspomniano. Chyba w nagłych wypadkach, jako pomoc.

Tekst wstęp.

Ks. Józef urodził się w Bielsku, bo zawsze mówił, że [illegible] dla brodzkiego zawdzięczania. Kończył [illegible] więzy Polaka będzie jak będzie [illegible] dla by miejsca [illegible] ks. L. zostawił [illegible] w miejscu [illegible]. Ale [illegible] ks. [illegible] jest przykładem, jak trudno [illegible]

Reflexion de Lasso.

* B/1 55 wyn. 21 86 w Tow T. 21 99

Ki. Lasso [illegible] Polaków, bo nawet nie ma [illegible]! Ale [illegible] nie ma narodu, [illegible] [illegible] [illegible]

2

ks. L. powiedział naprawdę, że nie wie, dlaczego z Siostrami zakonnymi nawet z organistą — nawyjątek. Ale nie było powiedziane: nikomu nie pozwolę się, że to robisz. Oczywiście, jak z jubileuszu, wymieniono organistę po imieniu. Bo z tobą, tam Rączkowski — jest tak, jak brat, jak z bratem, tego nie wymienia się po imieniu.

Z racji wypowiedzianego jubileuszu Siostra przełożona nie pozwoliła sobie. Napisała do prowincjała, aby ją przeniósł. Prowincjał przysłał odpowiedź, która zaraz do ks. Leona pobiegła i wróciła, że ma się jak najprędzej u prowincjała zgłosić. Ks. L. powiedział jej: Siostra już 6 lat tu jest i dla Reguł zakonnych nie może być długa przerwa." Przełożona odpowiedziała na to: „Siostra już ponad 6 lat tu jest, tam nic nie robi, tylko śpi i je, a nikt nie wie, dlaczego ma być przeniesiona!" Ks. Leon: „Co pani mówi, ja nie wiem, ale Siostra musi być przeniesiona!" Przełożona: „Dobrze, (Tytuł ohne Mittel!)

Tu znowu dowiedziałem się, że Siostra nie chce nawet na wakacje pojechać. Ale nie pozwalają, bo na prowincji za dużo takich jubileuszy jak z jubileuszu. Jakie to mogą być jubileusze? Może ostatnio zakonnego życia, kiedy zamiast obchodzić jubileusz?

1937 **LUTY** dni 28

NIEDZIELA
28
Leandra B. W.

PONIEDZIAŁ.
1
Albina B. W.

MARZEC

WTOREK
2
[eleny Cesarzowej

ŚRODA
3
Kunegundy Ces.

CZWARTEK
4
Kazimierza Kr.

PIĄTEK
5
Adrjana i Euzeb.

SOBOTA
6
Wiktora

ykaz świąt niekatolickich umieszczony na końcu kalendarza. Tydzień 10

3

Ks. Loss był schorzały człowiek. Miał sobie cięko rozmawiać
słabej inteligencji. Bo i bez tego nieciekawie. W
książce takie przeciągłe lekcje odpowiadania cięko w
niedzielę, a niekiedy i w niedzielę.
Mimo pozycji ks. Lossa, zwłaszcza jako katechety i jakiegoś
mistrza stołecznej księgi Lossa i Mystkowicza, którzy byli braćmi
ks. Lossa. Stolecki Loss kolegował się trochę z naszym ojcem.
Zwykle na dwa a potem zawsze dwie różki z jesiotrowej ryby,
które ojciec dość umiejętnie znajdywał; ale sam za wiele wódki
nie potrafił zjeść, dobrej słabej nie brał. Miał tu być
gierosem, ale jakoś jakoś nie było. Ten Loss miał syna, który
też był Bolkiem i ojca jeździł kiedyś do nas, ale nie był
stołecznie wielki. Ten był jakiś niedołężny, cherlawiec zawsze.
Dalej.
Ks. Lossa pożegnałem dobrze na jubileuszu ks. Chmielowskiego
w Warszawie w Roku 1915. Siedział nawet po drugiej jednej
z brzegu, jak mi się wydaje, za przerwą czas, przy fotografowaniu, zanim wyszedł Brat Mostowski. Czy umarł ks. Loss był
chory?
Potem spotkałem się z nim kilka razy na konferencjach Katolickich i na zgromadzeniach diakonii. Był już trochę zamknięty. Ogromnie wszystko i wszędzie w społeczeństwie widzi
za mniej lub podobne fakty.
Gdy mu raz pisałem, aby mi coś napisał o stosunku
ks. Hytrka — pisania było dokładnie tyle co nic, mistyka to
wszystko tu i owo pisująca, odpowiedział mi, że nie pamięta
a — mi będzie odpowiadał. Więc zamiast za raz na

4

moje pytanie o dopisek, wobec niemożności. Nie rozumiem, jak
takie oświadczenie może być dziełem. Czyżby ze względów
wtedy kościelnej odpowiedzialności? Wątpię. Albo dziadek został
dziekanem dziwnego, nie z tej ziemi aneks.
W r. 1914 była znów przez kilka tygodni w Jastrzębiu.
Mieszkała u Sióstr Rodziny Marii Nazaretu. Była
znów całe jego pokolenie. Naturalnie, że ks. Tomasz w
Krapkach Siostrzanych całe towarzystwo. Nie pozwalał się z nimi oddalić,
chyba przy jednym wieczorku, gdzie był dokładnie zgodzić, kilka
kwiatów wrzucał wotkowanie. Kartki: Zamknąć nie przyjdzie,
gdyż był dziekanem a ja wiem. Ale zapewnia rzecz
do wielkiego jego zawodu, jakie przy bankowca. Mieli [illegible] przy
bruzdowanie [illegible] za Polaka. Byłaby [illegible] ks. Tomasz do Polaka
Odpowiedział niejasno, więc nie wiedziała więcej, niż przed.
Gdy rok później [illegible] na jubileusz ks. Miarki spotkałam się z
ks. Tomasz a on, na zadowolenie "Dowiedz się w czy-
Kosztowicach języka polskim, potrzebna mi jest inna
rzecz, t.j. powiedziałam mu jakoś mniej więcej przedtem, chcia
"przedtem" też nie bardzo go cenił tam.
Smutne było nasze widzenie ks. Tomasz, gdy się dał postawić za centrowego kandydata do parlamentu przeciwko
posłowi Kirsza. Przepadł stanowczo, on taki dziekan wobec tak miłego ks. Pośpiecha — a przepadł.
Smutniejszy był koniec narzeczeństwa ks. Tomasz. Biskupowi
jest nie spieszy tutaj takie "uregulowanie" z Pomiędzy,

„Trzeba stąd uciekać! Komisarz! K. Leon był obecnie
sam, wiele jeszcze do kościoła nie chodził, czasami był u nas.
W jednej takiej jasnej chwili powiedział, by zanim
zrezygnuje pod pismem. Podpisał, ale potem znowu ratował
i chciał zrezygnację cofnąć. Ale biskup nie chciał nic słu-
chać. K. Leon został wreszcie sam. Niestety nie ma
żadnej książki, gdzie dostał piękną emeryturę, ale krew-
ni byli pozbawieni, bo go już nie mogli dojść. O, ow[illegible]
to dobili! Nie zostawił nic po sobie. Trzeba jeszcze
pisać długi, które kapucyni w składach swoich
Leona porobili. Ale dość smutnych rzeczy. W r.
1914 spotkałem K. Leona w Jerozolimie z „ostatnimi"!
Niemieckimi księżmi, którzy nie za bardzo pomni
posłuszeństwa! Tak ten biedak jakoś marnie zakończył.
Ale jakże?
Brata K. Leona poznałem, jeszcze nie pełny na jego bliż-
szych znajomych. Kiedy to dowiedziałem? Ojciec
Kapucyn, K. Miriatem i t.p. Sami tacy niepewni
patryoci. Powinno, że nie godzi się wdrapywać
rutwardy Polakiem i nie być by go zdradził, ale
zawsze tacy kapucyni ostrożniejsi byli niż inni.
Gdyby matka Jego Słowacji nie wkazała, by pozwalał
mówić „Cantem" zdradził.

Ks. Hytrek, ksiądz ks. Jassa, nie znał stosunków na Śląsku, gdyż długo bawił w Austrii i Włoszech. Wiec było do sprawa ks. Jassa, a namówił ks. Hytrka do objęcia redakcji „Gazety Katolickiej". Ks. Jassa kalkulował dobrze, wiedział, że ks. Hytrek zna znakomicie język polski i że ci, zna nasze stosunki stanowiska i to sobie pomyślał, że taki stanowisko w Gazecie nie pogłębi. Praktycznie jednak, bo ks. Hytrek wszedł pod wpływ ks. Jakubczyka (Ciężkowice) nie mamy ciągłości pomiędzy tymi czasami Gazety Opolskiej. Centrum w ogóle nie zadowolił. Jasna zresztą redaktor wzgl. Gazety opolskiej, ks. Hytrek pozostał zgorszony.

Ks. Jassa jako administrator Śląska Opolskiego [illegible] liberalizm. Stosunki te wyłożył dość obszernie prof. Malinowski, że tam nie było stanowiska wyraźnie narodowego. Ale u Malinowskiego trzeba było sam dużo pracować, tego Jassa, dobrze, nie czuł, bo jego stanowisko wśród Polaków było dość lichutkie.

Jassa był w gimnazjum, gdy w Polsce kulturalnej rozpoczęła się potężna akcja i aktywizacja społeczeństwa. Wiedział że „centrum" we wielkich miastach [illegible] ale nie wiedział, że centrum „poczuwa kulturę, język i nie ~~pozwala~~ ogranicza względy polityczne polskiego ludu. Ale polsko-katolickiego ludu nie było [illegible] polityki, ale [illegible] walkę. „Centrum" nie stanowiło walki przeciw polsko-katolickiego ludu, ale [illegible] ~~pozwala~~ ludu polskiego. Ale nie było [illegible] [illegible] [illegible]

bystro wielkie mianem wiecznym.

by on nie wzgiął nadto [illegible] zastanowić. Zdajemy, że nie-
by nie był odebrany prawdę znać [illegible] albo by nie chciał,
trudno powiedzieć.

Ks. Jan [illegible] bardzo mocno języka polskiego — ale bylo
dla ludu, dla siebie i rodziny nic. Jeden [illegible]
nie wątpliwości "ks. Jana. W tej sprawie trzeba powiedzieć,
że nie wystarcza [illegible] języka polskiego — to dopiero jest
słowo — trzeba [illegible] kultury [illegible] przeżyć [illegible] duszy
i ogarnąć, środkiem [illegible] postępu i.t.d. Językiem
tego nowego nie [illegible]. Ta [illegible] ks. Jana widać
brak [illegible] i głębokiej [illegible].

Jeśli w naszej [illegible] zbiorze [illegible] się [illegible] Kapica,
Dzieje, Historia i.t.d. [illegible] [illegible].

—

Gdy Jan był studentem, założono Towarzystwo Akade-
mickie Górnośląskie. Celem tego towarzystwa było, by
nie Górnoślązacy tęczyli [illegible] na dobrych Polaków wy-
chowali. Środkami do tego było [illegible] się w języku
polskim, poznawanie historii polskiej Śląska i Polski
pozbywanie się [illegible] miejscowości, poznawanie
polskiej kultury i polskiego ‡ życia. Oto [illegible]
towarzystwa — [illegible] nauka [illegible] Jana wyniesiona —, czy na
zawsze [illegible] według wzoru niemieckiego [illegible] zwią-
zków jakiś strój, a [illegible] było czapki, w tym sprawie
te mowa [illegible] i nowe [illegible] stroje dość fotograficzne.

pomiędzy [illegible] obrazów

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

widać, że zapomniał o całej towarzyszącej 2/ środkowi do
celu czepiał się najniższego. Każda [illegible] ma
mieć więcej wagi aniżeli na istotne. [illegible] zapomniał o najważniejszem. Jak też było z jego zachowaniem się wystąpienia jako „Polaka". Zapomniał, że stanowi istotę Polaka a uczył, że postępowanie się w konwersacji (z wielkimi) polskim językiem najlichszego gatunku stanowi Polaka. Gdy by był rozumiał przynajmniej [illegible] ale uczuł jakoby z premedytacją (i jakoby umyślnie) tej wstrętnej mieszaniny polsko-niemieckiej, które Krasny wprowadzili na podniebienie naszego polskiego języka i tu nasuwało wątpliwości, czy [illegible] (comp. [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible]

Nie można co prawda ks. Łosia z Bartoszewa, bobla. [illegible] ale to znaczy [illegible] [illegible] [illegible]

10

[illegible] Wszystkie zarazem [illegible] przybyli a
zamiast jednego wiatru zabito naiskutek dwa. Jeden
został między pokrzywą podniebny. Ks. Tom nie
widział, ani tam w kuchni i obiedzie, bo
do kuchni i obiedzie nie chodził, tylko w swoim pokoju
w górę siedział.

Gdy wiatr z pastorem Siórtr wyjęli opinana przyjaciół
a pastorza po tygodniu posłał do niego, by go przyjaciół
odpowiedział się jak [illegible] wtym celu odprawił,
aby mi dzisiaj [illegible] 250 [illegible]. Gdy nam pastorz
na nowy Rok gratulował, powiedział jej, [illegible]
nie odpowiedz z nasze strony, co ni [illegible] na wszystkich
spotkaniu, gdzie nadto mnie [illegible] odprowadzał.

Ks. Tom [illegible] Kupiec [illegible] zapuścił [illegible]
jak trudno wiekiem było, [illegible]
[illegible] zrecznie wiara [illegible]
przyjaciół zamiast [illegible] i zamiast [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] Miejsce [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Ks. [illegible] [illegible]